

Zwierzaki na tropie!

Gordon i Paddy

w kinach od
11 października



Podstawowe informacje o filmie



premiera 11 października

kategoria wiekowa 4+

kraj i rok produkcji Szwecja 2017

gatunek Animacja, familijny

wersja językowa dubbing

czas trwania 89'

Opis filmu

„Gordon i Paddy” to piękna, animowana historia przyjaźni myszki i komisarza ropucha, którzy łączą siły, by chronić mieszkańców lasu.

W trakcie śledztwa prowadzonego w sprawie zaginionych orzechów, komisarz Gordon spotyka Paddy – myszkę, której umiejętności i bezbłędny węch mogą posłużyć w dochodzeniu. Gdy Gordon decyduje się odejść na zasłużoną emeryturę, Paddy staje się nową strażniczką lasu. Przed myszką mnożą się wyzwania: znika jajo srok, gubią się dzieci wiewiórek, a po lesie grasuje lisica. Czas ucieka, a pracy i wątpliwości jest coraz więcej – dlatego niezbędna jest pomoc doświadczonego Gordona. Czy duetowi śledczych uda się schwytac sprawców przestępstw? Ekranizacja znanych w Polsce szwedzkich kryminałów dla dzieci autorstwa Ulfa Nilssona i Gitty Spees to uniwersalna historia o sile przyjaźni. Bohaterowie dzięki współpracy uczą się czegoś nowego, nawet doświadczony Gordon przekonuje się, że pozory mylą i każdy zasługuje na zaufanie.

Podstawowe informacje o filmie

reżyseria LINDA HAMBÄCK

na podstawie książki ULF NILSSON I GITTE SPEES

scenariusz JANNE VIERTH

dyrektor artystyczny OLA LARSSON

storyboard ELINOR BERGMAN

doradca dyrektora produkcji GABRIEL MKRTTCHIAN

kompozytor MARTIN LANDQUIST

producenci LINA JONSSON & LINDA HAMBÄCK

animacja DOCKHUS ANIMATION

manager projektu MIKAEL LINDBOM

główny animator ELINOR BERGMAN

edycja dźwięku MATS BLOMBERG

produkcja LEE FILM

kooprodukcja FILM I VÄST & SVERIGES TELEVISION

współpraca YLE & TRIART FILM

wsparcie SVENSKA FILMINISITUTET i NORDISK FILM &

TV FOND & CREATIVE EUROPE

Opis głównych bohaterów

Gordon

Ropuch Gordon to doświadczony stróż prawa, który od lat niestrudzenie broni mieszkańców przed niesprawiedliwościami. Jednak komisarz ma swoje lata i coraz trudniej mu wykonywać swoje obowiązki. Kiedy zmęczenie i sroga zima dają się policjantowi we znaki, decyduje się on sięgnąć po pomoc.



Paddy

To mała, głodna myszka. Z pozoru jest zwykłą złodziejką, ale Komisarz Gordon zauważa w niej potencjał. Przy mądrym śledczym zyskuje piękne imię - Paddy - i staje się doskonałą policjantką. Jest pełna pomysłów i zapału do pracy, uważnie słucha wskazówek i uczy się wyciągać wnioski. W poszukiwaniu orzechów wiewióra Waldemara postanawia zastawić pułapkę na chciwych rabusiów.

Informacje o reżyserce

Linda Hambäck

Urodzona w Seulu w Korei Południowej w 1974 r., Studiowała w Sztokholmskiej Akademii Sztuk Dramatycznych. Przez długi czas pracowała jako producent cieszących się dużym uznaniem filmów krótkometrażowych we własnej firmie produkcyjnej LEE Film, zanim rozpoczęła pracę w reżyserii. Zajmuje się głównie filmami animowanymi dla dzieci, ale wyreżyserowała także krótki film dokumentalny.

Filmografia

2013 Fighting Spirit; film krótkometrażowy

2014 Tänk om ...; film krótkometrażowy, współreżyser: Marika Heidebäck

2016 Bajsfilmen - Dolores och Gunallens värld (Świat Dolores i Gunellen)

2017 Gordon och Paddy (Gordon & Paddy)



Wywiad z reżyserką

rozmawia Marta Bałaga

Gordon & Paddy jest adaptacją serii książek autorstwa Ulfa Nilssona. Co przede wszystkim przyciągnęło Cię do tych książek?

Zawsze chodzę do takiej małej księgarni za rogiem. Co jakiś czas kupuję tam książki i tak znalazłam historie o detektywie Gordonie i Paddy. Naprawdę spodobały mi się ilustracje, ale kiedy zaczęłam czytać tę zatytułowaną „Pierwsza sprawa” naprawdę się zakochałam w atmosferze tej książki. Jest pewien spokój w sposobie, w który Ulf Nilsson opowiada tę historię. On radzi nam po prostu aby być dla każdego miłym i przyjaznym, ale jednocześnie ta historia naprawdę wciąga - chcesz zrozumieć, co się wydarzy. To opowieść o mało prawdopodobnej przyjaźni, ale także starzeniu się. O przygotowaniu do przejścia na emeryturę i odkryciu, że to nie jest tak miłe jak myślałeś, że tak będzie. Czytam wiele książki dla dzieci, bo sama jestem sam rodzicem i wiem, że naprawdę mało jest takich książek, które się kocha. Ale zawsze wracam do pewnych autorów i Ulf Nilsson jest jednym z nich.

Wolisz robić filmy na podstawie materiału, który sama wybierasz?

Kiedy robię film, trzeba ja około trzech lat. Jeśli w ciągu tego czasu musisz żyć z materiałem każdego dnia, naprawdę musisz go pokochać. W przeciwnym razie nie wytrzymałbyś tego [śmiech]. Dla mnie, zawsze tak było. Zakochuję się w czymś i wtedy po prostu się tego trzymam. Ulf Nilsson czasami bierze się zate bardzo poważne tematy, tak jak w jego innej nagradzanej książce „Do widzenia, panie Muffin” - o śwince morskiej, która umiera. Ulf opowiada historię w taki sposób, że to działa na dzieci, ale także na dorosłych. Roald Dahl też tak potrafi, chociaż on jest jego całkowitym przeciwieństwem. Jeśli jest się dobrym gawędziarzem zawsze ma się sposób na dotarcie do ludzi - bez względu na wiek.

Spokój, o którym wspominałaś wcześniej można też poczuć w filmie. Czy próbowałaś dostarczyć widzom odrobinę skandynawskiego smaku?

Ten świat był z pewnością zaczerpnięty z książek, ale chcieliśmy też trochę się skoncentrować bardziej na rodzinach. Pokazuje to chociażby scena otwierająca z królikami. Cały film wydaje mi się

bardzo nordycki – np. jest tam tata przygotowujący posiłek, pytający dzieci o szkołę. Dorośli są w aktywnej relacji z dziećmi. Ten film naprawdę dotyczy codzienności życia. Ciastka zjadane przez Gordona to sposób na pokazanie jak ważne są dla niego codziennie rutyny, które jednocześnie są bardzo bliskie dla szwedzkiemu fika, co dosłownie tłumaczy się jako „picie kawy z kimś”. W dawnych czasach dobra gospodyni domowa zawsze podawała gościom ciasteczka. Teraz nie mamy już gospodyń domowych. Zamiast tego mamy Gordona.

Wywiad z reżyserką

rozmawia Marta Bałaga

Przesłanie w filmie brzmi w przeważającej mierze pozytywne: nie należy oceniać książki po okładce. Mimo to Gordon i Paddy jest daleki od słodczy rodem z Disneya.

Czasami rzeczy nie są takimi jakie się wydają i dlatego nie powinniśmy się uprzedzać. Życie pokazuje nam ludzi z różnych stron i powinniśmy spróbować dowiedzieć się kim ktoś jest na prawdę. Powinniśmy być ciekawymi innych zamiast nazywać ich złymi. Właśnie to chcieliśmy przekazać przez ten film.

To wezwanie do tolerancji, ale Lisica pozostaje raczej nieuchwytna.

Czy widziałeś Clio Barnarda „Samolubny olbrzym? Jest tam scena, w której dwaj chłopcy kradną miedziany drut na złomowisku. Chciałam, żeby Lisica przekazywała ludziom: „Nie przychodź tu więcej. Następnym razem może być niebezpiecznie”. Jak ktoś kto chce cię odstraszyć, dla twojego własnego dobra. Właśnie to dzieje się tutaj. Lekcja jest prosta: nie powinieneś się bawić się z Lisicą. Tym razem jest miła, ale kto wie co będzie następnym razem? Może cię zjeść. Nie lubię tych wesołych historii, w których wszystko prowadzi do idealnego zakończenia. W „Gordonie & Paddy” jesteśmy w środku lasu i są tam rzeczywiste zwierzęta. Które czasem się zjadają. Było dla mnie ważne żeby o tym wspomnieć, ponieważ nie ma tego w książkach. Wszystkie te małe zwierzęta żyją w swoim świecie. Lisica jest większa – i ona do tego świata nie należy. Chcieliśmy to podkreślić to za pomocą kręcenia kamera „z ręki” i poprzez fakt, że jest jedynym zwierzęciem w filmie, które nie mówi. Próbowaliśmy dać jej głos na początku i to po prostu nie zadziałało. Chcieliśmy, żeby pozostała zagrożeniem, więc kazaliśmy jej się zamknąć [śmiech].

Na szczęście reszta bohaterów może mówić. W tym Gordon, któremu głosu używa nikt inny jak przez Stellana Skarsgård, dla którego praca przy animacjach to nie pierwszozna.

Pracowałam z nim wcześniej przy filmie, który wyprodukowałam i już wtedy widziałam go jako tę postać. Ze Stellanem, pracuje się fantastycznie. To było ciekawe doświadczenie, ponieważ tym razem nie robiliśmy typowego dubbingu. Najpierw nakręciliśmy go grającego wszystko, aby potem animatorzy mogli użyć jego ruchów i mimiki. Tak samo było z Melindą Kinnaman i Felixem Herngren. To było bardzo przydatne dla animatorów, ale także dla mnie. Widziałam, kim oni byli i mógłbym uczynić nasze postacie na ich wzór. Przy pracy nad filmem lubię miksować głosy profesjonalnych aktorów dubbingowych z głosami amatorów. Staram się angażować moją własną rodzinę do filmów, które robię. Daję im tylko małe role by zainteresować ich tym co robię, bo ta praca się zajmuje tak wiele mojego czasu. Jedno z dzieci w filmie jest grane przez mojego syna, Mingusa. Mój mąż jest jednym z ptaków.

Wywiad z reżyserką

rozmawia Marta Bałaga

Co jakiś czas w filmie pojawiają się elementy humorystyczne, których dzieci mogą nie rozumieć. Co prowadzi nas do ostateczności do dylematu: jak to robisz, że animacja podoba się też dorosłym?

Nie robię filmów dla dzieci. Tak, dzieci je oglądają, ale robię je dla siebie. Kiedy byłam mała, robiłam dużo kolaży. A teraz widzę, że moja praca jest dokładnie taką samą drogą. Nie jestem animatorem, więc po prostu robię kolaż z wszystkiego, co otrzymuję. Jestem dyrygentką orkiestry. Ja i moja scenarzystka Janne Vierth, nie piszemy żeby rozbawić. Nie myślimy: „Och, teraz musimy być zabawni. Tu bardziej chodzi o dodanie scenom lekkości lub uczynienie ich bardziej przemawiającymi do nas. Wiele osób pyta mnie, czy chciałbym robić filmu „na żywo”, ale mi podoba się ta praca. Lubię czuć, że historia powoli się rozwija w mojej głowie i ciele. Najbardziej lubię to w animacji. To nie jest radosne każdego dnia i czasem przytłacza, ale kiedy już na tobie rośnie, jest w porządku. Po roku staje się częścią ciebie, jak noga lub ręka. Jeżdżę rowerem do pracy każdego dnia i kiedy myślę o postaciach, czasami po prostu zaczynam się śmiać. To jest najlepsza część mojej pracy: możesz się bawić. Ale kiedy film jest skończony, to jest jednak ulga. Jestem tak zmęczona materiałem, że z niecierpliwością czekam aż wyleci z gniazda. I mówię: „Do widzenia! Auf Wiedersehen!”.

Czy to było interesujące wizualnie wrócić znowu do lasu? W 2014 stworzyłaś krótki metraż „Co jeśli...”, w którym również są niektóre leśne stworzenia.

Kiedy adaptuję książkę, zawsze jest dla mnie ważne, aby zachować tyle z istniejącego w niej świata tak dużo jak to możliwe – ponieważ to w nim właśnie się zakochuję w pierwszej kolejności. Ale jednocześnie chcę, żeby mój film mógł funkcjonować jak samodzielny byt. Dlatego film i książka powinny być powiązane ze sobą. Połączone, ale żyjące własnym życiem. Oryginalne ilustracje autorstwa Gitte Spee zostały wykonane kredkami, ale uwielbiałem jej czyste linie. Te postacie miały osobowości. Ona była w stanie pokazać, jakie są w ich ciałach i co czują. Chcieliśmy się tego trzymać dodając jej trochę więcej koloru do świata, który przedstawiła.

Wywiad z reżyserką

rozmawia Marta Bałaga

Dzisiaj świat animacji jest zdominowany przez duże studia. Czy to sprawia, że twoja praca jest trudniejsza?

Jeśli chodzi o rynek szwedzki, jest Pixar i Disney, a potem cała reszta. Robią co chcą, bo wszyscy i tak pójdą zobaczyć ich filmy. To niemożliwe, aby z nimi konkurować. Ale jest również zainteresowanie innym kinem i ważne jest aby dawać ludziom różne rzeczy do wyboru. Potrzebujemy dużo więcej niż tylko Toma Cruise'a w „Mission: Impossible”. Szwedzki Instytut Filmowy i inne instytucje dbają o to. Jeśli chcesz zrobić film w 3D czasami musisz wiedzieć więcej o technologii niż o opowiadaniu historii. Może to dlatego czuję się tak dobrze w robieniu filmów w 2D. To zajmuje więcej czasu, ale zawsze możesz wrócić i zastanowić się nad każdą klatką. Sama uwielbiam też właśnie takie dzieła- film „Song of the Sea” Tomma Moore'a był taki piękny. Z wielkimi studiami jest prawie jak Microsoft i Apple walczącymi o Nie chcę z nimi konkurować. Pozwolę im konkurować ze sobą i po prostu będę robić to co potrafię najlepiej jak mogę.

Czy to coś, czym jesteś zainteresowany jako rodzic? Z uwagi na twoje dzieci?

Absolutnie. Ostatnio wzięłam moje dzieci na pokaz tańca nowoczesnego. Uważałam, że to jest fantastyczne, ale moja córka się nudziła. Następnie poszliśmy zobaczyć musical i bardziej jej się podobało. Prawdopodobnie dlatego, że było łatwiejsze w odbiorze. Ale wierzę, że warto było zaoferować oba, bo te treści zostają z dziećmi na dłużej i potem mogą sobie wybrać z nich to czego chcą. Zaoferujesz. Dzieci uwielbiają oglądać YouTube w dzisiejszych czasach, ale nadal powinniśmy zabierać je do kina, aby obejrzeć film i porozmawiać o nim. Mam nadzieję, że za 10 lat spojrzymy wstecz mówiąc: „Zwariowaliśmy wtedy”. Musimy podnieść wzrok znad naszych iPhone'ów, ponieważ potrzebujemy różnorodności. Uwielbiam Pixar, ale też uwielbiam Larsa von Triera. Można lubić różne rzeczy z bardzo różnych powodów.

Informacje o serii wydawniczej

„Gordon i Paddy” to filmowa adaptacja bestsellerowej szwedzkiej sagi kryminalnej dla najmłodszych autorstwa Ulfa Nilsona i Gitty Spees. Seria wydawana jest przez Wydawnictwo Literackie, które jest również partnerem przy dystrybucji filmu w Polsce.

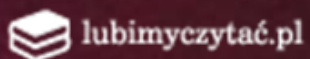
Partner:



WYDAWNICTWO
LITERACKIE



Patronaty





Kontakt



Ania Szyska

anna.szyska@nowehoryzonty.pl

tel.: 532 117 086

Materiały graficzne na FTP:

<https://c.nowehoryzonty.pl/index.php/s/vJ2xhFdbewRFsBs>